Nr. 265 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 21 listopada 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENĄ PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 450.000 M., z dostawą do domu 500000 Mk., na prowincji 500.000 Mk., za granicą 750.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

20.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Mowa sejmowa tow. dr. Z. Marka.

Prawda o wypadkach krakowskich.

Wobec pustej ławy ministrów i miejsc skrajnej prawicy wygłosił poseł dr. Zygmunt Marek swą świetną mowę.

Marszałek: Głos ma poseł Marek.

Narodowa Demokracja opuszcza salę. Na ławach ministrów niema nikogo.

Wysoki Sejmie i wy — puste, niezdolne do przyjmowania prawdy ławy!

Tragiczne wypadki, których miejscem był Kraków w dniu 6. listopada, nie doznały, niestety, w społeczeństwie naszem objektywnej oceny. Prasa prawicowa w tradycyjnej swej nienawiści do wszystkiego, co nie jest narodowo- demokratycznem, ukuła z tych krwawych wydarzeń kapitał polityczny dla siebie, obrzucając szeregiem oszczerstw i obelg wrogie sobie partie, wrogie sobie osoby. Rząd nie dał też objektywnej oceny tych wypadków i jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem:

RZĄD BEZPOSREDNIO I POSREDNIO W WYPADKACH TYCH ZAWINIŁ.

(P. Rudziński (Wyzwolenie) Dlatego go tu niema!)

(P. Dębski: (Piast) Zawsze ktoś jest winien, tylko nie wy).

Konieczne jest, aby panowie w tym momencie, kiedy cała Polska jest pod wrażeniem tych tragicznych zajść, zechcieli usłyszeć głos objektywny. Jako jeden ze świadków tych strasznych wypadków, będę mógł przedstawić panom stan rzeczy w dniu 6. listopada i w dniach poprzedzających. Interesowani w załatwieniu i zlikwidowaniu tych spraw jesteśmy wszyscy i tylko objektywne załatwienie tej rzeczy przez rozpatrzenie dokładne, bez zawiści partyjnej, lecz wyłącznie w interesie państwa i w interesie całego narodu, może doprowadzić do tego, by z wypadków tych zdać sobie należycie sprawę i wyciągnąć właściwe konsekwencje na przyszłość.

STREJK EKONOMICZNY KOLEJARZY.

Wypadki te, poprzedził strejk, któremu początek dał Związek maszynistów, nie stojący wcale pod znakiem socjalistycznym. Maszyniści wywołali strejk, wynikający z ich położenia ekonomicznego. Za strejkiem maszynistów w Krakowie i w krakowskiej dyrekcji kolejowej, poszły inne organizacje kolejarskie. I oto całe państwo zostało objęte strejkiem kolejowym, który miał wyłącznie i jedynie podłoże ekonomiczne. (Głos w centrum: Przeczą temu fakty — niestety). Jakie fakty? (Inny głos w centrum: Rezolucje uchwalone). — powtarzam — wyłącznie ekonomiczne podłoże. Partja socjalistyczna strejkiem tym wcale nie kierowała. Organizacje zaw. kolejarzy stały na straży swoich interesów; zajęły się zorganizowaniem należytego porządku, ażeby, ile możności, to, co się nazywa w państwie porządkiem prawnym, nie zostało naruszone. Strejk jest jednak rzeczą niewesołą, strejk nie jest zabawą, strejk jest wielką walką społeczno- ekonomiczną. I wszyscy, a przedewszystkiem te czynniki, które są zobowiązane do objektywizmu, t. j. rząd — powinny rozumieć, że położenie ekonomiczne pracowników państwowych, musiało być bardzo ciężkie, skoro zmusiło ono tych ludzi do zaprzestania pracy.

Strejk, był strejkiem wyłącznie ekonomicznym.

Lecz

RZĄD WYSTĄPIŁ Z REPRESJAMI,

które miały na celu złamanie strejku. Represje te nie były uzasadnione żadną ustawą. Represje te, niezgodne były z tem stanowiskiem, które rząd zajął wobec przedsiębiorstw oddzielając je całkowicie w budżecie od urzędów. Nie chodziło tedy o władze we właściwem znaczeniu, nie o urzędy, ale o przedsiębiorstwa gospodarcze. Jeśli tak jest, to, proszę panów, zapytuję, w jakiem znaczeniu należy rozumieć przepis Konstytucji naszej, która w art., zdaje się 105, mówi o **wolności koalicji**. Przepisy obowiązujące, **przepisy Konstytucji zostały w sposób ponad wszelką wątpliwość pogwałcone**. Zasada wolności strejków musi być zarówno stosowana do pracowników zwykłych, pracujących w przedsiębiorstwach prywatnych, jak i do tych pracowników, którzy pracują w przedsiębiorstwach państwowych.

(P. Chaciński: Socjaliści niemieccy i zagraniczni są innego zdania).

Ale ja jestem tego zdania, opierając się na tej ustawie, p. Chaciński, na tej ustawie, którą pan musi szanować i my będziemy szanować.

(P. Chaciński: Przytoczyć tu mogę zdania socjalistów).

Dalekim jestem od tego, ażebym obecnie p. ministrowi dawał rady, w jaki sposób on miał zapewnić normalne funkcjonowanie życia gospodarczego w państwie wobec strejku kolejarzy. Daleki jestem od tego, bo to do mnie zupełnie nie należy. Ale p. Chacińskiemu i innym panom, **którzy powołują się na wzór rozpadających się Niemiec, powiem, że Państwo nasze jeszcze się nie rozpada, że rozpadnie się wtedy, dopiero, kiedy najprymitywniejsze zasady Konstytucji** którą uchwaliliśmy **będą deptane**. Musimy napiętnować ten akt, gdzie ta wolność strejku przeciw pracownikom państwowym jest w wysokim stopniu naruszona, jako **aktu samowoli i gwałtu**. Proszę panów, rząd miał inne sposoby, i do tych innych sposobów mógł się uciec, mógł obsadzić batalionami kolejowymi poszczególne węzły kolejowe i załatwiać w ten sposób najpilniejsze potrzeby. Rząd zaczął to czynić z początku. Później jednak **wszedł na drogę bezprawia, na drogę łamania Konstytucji.**

Ten stan rzeczy w wysokim stopniu zaciążył na dalszym przebiegu tego strejku ekonomicznego.

Rząd przetworzył strejk w polityczny.

Jeżeli na początku mego przemówienia odzywały się głosy, że strejk ten nie miał wyłącznie podłoża ekonomicznego, to muszę panom powiedzieć, że z tą chwilą, gdy do walki ekonomicznej występuje rząd nie jako przedsiębiorca, ale jako władza, która swą potęgę rzuca na szalę, ażeby strejk złamać — z tą chwilą strejk z natury rzeczy nabiera zabarwienia politycznego i staje się ze strejku ekonomicznego strejkiem politycznym, **strejkiem całej klasy robotniczej przeciwko zamachom na wolność klasy robotniczej** na wolność strejku, bez której nie można sobie pomyśleć ruchu robotniczego. (P. Dębski: Wolność obywateli kończy się tam, gdzie się zaczyna interes i bezpieczeństwo państwa).

Oliwy do ognia dolało rozporządzenie, ogłoszone specjalnie dla okręgu krakowskiego. W okręgu krakowskim dnia 30 i 31 października zostało ogłoszone rozporządzenie dowódcy okręgu korpusu gen. Czikiela, który zarządził **militaryzację i powołał do wojska wszystkich kolejarzy**, urodzonych od 1883 do 1901 roku.

OGŁOSZONO RÓWNOCZEŚNIE SĄDY DORAŹNE.

Ogłoszenie to było bezprawne z tego powodu, że powołuje się ono na „tymczasowe przepisy o służbie wojskowej". Przepisy te przewidują że t. zw. rezerwa, o którą tu chodzi, trwa, **tylko do 30. roku życia**, a tymczasem powołano roczniki od 1883 do 1893, więc powołano ludzi, którzy już byli w okresie od 30 do 40 roku życia.

Na dobitkę bezprawne to rozporządzenie było — bez daty. Czy panowie możecie sobie wyobrazić jakikolwiek urząd, jakąkolwiek władzę w państwie, normalnie funkcjonującą, która rozporządzenia i przepisy swoje ogłasza bez daty! Jeżeliby w tej dyskusji nic innego nie wykazano, jak to, że na rogach ulic, roziepia się **ogłoszenie bez daty, zwołujące bezprawnie 10 roczników**, a równocześnie **drugie ogłoszenie, które grozi karą śmierci i sądami doraźnymi** za przekroczenie tego bez daty, nieokreślonego ogłoszenia, tobyście musieli, czy jesteście na lewicy, czy na prawicy, czy w środku, **potępić tego rodzaju rząd.**

Wszystko ma swoje granice.

A szczególnie ten rząd, który ma być rządem, jak nam powiadają, silnej ręki i wielkiego autorytetu, ten rząd powinien stać na tem stanowisku, że wszystkie rozporządzenia, które od niego wy-

chodzą, nie mogą mieć charakteru anonimowego, i nie mogą być niejasne i nieokreślone, pomijając to, że muszą opierać się na ustawie, muszą nosić te wszystkie znamiona, które każdy akt władzy publicznej nosić powinien. Zrozumieją panowie, jak wobec tego, przedstawiają sobie ci wszyscy biedni strejkujący kolejarze ów rząd, i jego wszystkie zarządzenia.

(P. Holeksa: A jak pan przedstawia te rzeczy?)

Panie kolego Holeksa, pan jesteś tu silny w buzi, jeżeli pan tak śmie rzucać na swojego kolegę z tego samego miasta obelgi i oszczerstwa. w które sam pan nie wierzy, to ja pana wzywam, ażeby pan swoim obowiązkom, jako poseł zadośćuczynił, ja pana pociągnę do odpowiedzialności moralnej, że pan tu tak dużo mówi, ale pan nie poszedł tam, ażeby szerokie masy uspokoić. **Tam, gdzie była walka o interesy klesy robotniczej, tam, gdzie było trzeba salwować interes państwa, o którym pan tyle mówi, tam pana nie było, schowałeś się pan do mysiej dziury, i nie słychać było pana wcale, a dziś pan jesteś tak głośny.**

(Głos na prawicy: To jest bezczelność, szukać winnych tam, gdzie się samemu jest winnym).

ZGROMADZENIA W KRAKOWIE ODBYWAŁY SIĘ SPOKOJNIE.

Proszę panów, w piątek, zdaje mi się na podstawie porozumienia z dyr. policji, dr. Rękiewiczem, zwołaliśmy wielkie zgromadzenie pracowników strejkujących, na boisku „Sokoła" poza miastem. Olbrzymie tłumy gromadziły się około Domu Robotniczego. Te tłumy musiały być czemś zajęte, ktoś musiał się niemi zająć. (Głos: Do pracy) — i dlatego zwróciliśmy się o pozwolenie odbycia zgromadzenia przed Domem robotniczym, a gdy dyrekcja policji nie zgodziła się na to, zaproponowaliśmy, ażeby zgromadzenie to odbyło się na boisku „Sokoła" za miastem. Dyrektor policji p. Rękiewicz po porozumieniu się z wojewodą p. Gałeckim zgodził się na to. **Olbrzymie kilkanaście tysięcy ludzi liczące zgromadzenie odbyło się w zupełnym spokoju.** W imieniu wojewody Gałeckiego i swojem dziękował nam dyr. Rękiewicz za to, żeśmy zdołali uspokoić te głodujące masy kolejarzy, i żeśmy w dzień piątkowy zapewnili spokój w Krakowie. Licząc się z tym faktem, że równocześnie za pośrednictwem ministra Korfantego poczęły się rokowania w kierunku zakończenia strejku kolejowego, zwróciliśmy się z prośbą do dyrektora policji krakowskiej aby również w sobotę odbyło się w Krakowie zgromadzenie ludowe, zgromadzenie pod gołem niebem, zgromadzenie na boisku „Sokoła" zdala od miasta. P. dyrektor Rękiewicz oświadczył, że nie widzi innego wyjścia z sytuacji. Tysięcy strejkujących ludzi nie można wyrzucić poza bramy miasta, trzeba z nimi mówić, trzeba naradzić się. Dyrektor Rękiewicz udzielił pozwolenia i znowu odbyło się w sobotę zgromadzenie, na którem nie byłem, wyjechałem bowiem do Nowego Sącza. Przemawiali kolejarze i nasi towarzysze posłowie, zgromadzenie odbyło się wprost wspaniale, wszyscy w spokoju rozeszli się do domów.

Przyszła niedziela i nadeszła wiadomość, że konferencje między przedstawicielami PPS., dzięki interwencji p. marszałka sejmu, Rataja a rządem dobiegają końca. Zdawało się że wszystko już będzie uspokojone, że nastąpi także zaspokojenie słusznych żądań głodujących pracowników. Przyjechałem w niedzielę wieczorem z Nowego Sącza i otrzymałem telefoniczną wiadomość, że konferencje są już prawie na ukończeniu.

PRZYSZEDŁ DZIEŃ PONIEDZIAŁKOWY.

Oczekiwaliśmy wszyscy oficjalnych oświadczeń ostatecznych i ostatecznego sformułowania warunków i treści ugody. I oto proszę panów, wśród tego podniecenia olbrzymiego, w którem znajdowała się kilkunastotysięczna rzesza strejkujących ludzi w Krakowie, rozpoczęły się z natury rzeczy zbiegowiska, zgromadzenia przed Domem Robotniczym. I wówczas przyszła policja i oświadczyła, **że nie może być zgromadzeń na ulicy, że zgromadzenia mogą odbywać się jedynie i wyłącznie tylko w Domu robotniczym.** Przez ten Dom robotniczy od godz. 9 — 4 pp. przepływały fale ludzkie na to, ażeby być obecnemi na zgromadzeniach, na to, ażeby oczekiwać informacji o rokowaniach z rządem.

Nagle wieczorem, gdyśmy byli zgromadzeni w Domu rob. telefonuje do nas dyrektor policji, p. Rękiewicz i oświadcza, że jutro t. j. we wtorek, dnia 6. listopada

NIE POZWOLI NA ŻADNE ZGROMADZENIA NAWET W ZAMKNIĘTYM LOKALU.

t. j. w Domu robotniczym. A gdyśmy mu przedstawiali niemożliwość tego rodzaju zakazu: przecież strejk nie jest jeszcze ukończony, przecież te 10 czy 15 tysięcy ludzi zgromadzonych nie można uważać za powietrze, za bańkę mydlaną, którą się zdmuchnie — wówczas oświadczył, że rozumie psychologię tłumu, jest starym urzędnikiem, który wie, że jedynie przy pomocy jawnych zgromadzeń można utrzymać porządek wśród mas, ale **władze wyższe, — wojewoda i minister — nakazały mu w sposób bezwzględny ażeby wszelką siłą doprowadzić do tego, by nie było zgromadzeń nawet w Domu robotniczym.**

I tu zapytuję panów, — **w czyim interesie leżało**, ażeby wtedy, kiedy prawie już była gotowa ugoda między rządem, a PPS., w sprawie zakończenia strejku, w czyim interesie leżało, ażeby tego ostatniego dnia niepozwolić ludziom zejść się i posłuchać zakomunikowania tej ugody, która miała doprowadzić do wygaśnięcia całego strejku w państwie. W czyim to leżało interesie?

Panowie, siedzimy w stolicy państwa i w dniu 6 listopada w tejże stolicy odbywały się zgromadzenia tak samo w poniedziałek, jak i we wtorek, pod gołem niebem, i dopiero po krwawych wypadkach krakowskich powiedziały nam władze, powiedział nam ten już nieistniejący wielki przedstawiciel władzy obecnego rządu, w Krakowie, p. Gałecki, że zakaz zbierania się pod gołem niebem, nie dotyczy miejsc ogrodzonych. I w myśl tego w Warszawie był cały szereg zgromadzeń pod gołym niebem. To samo było w Nowym Sączu, w Dziedzicach, w Częstochowie i t. d., A **w Krakowie nie dozwolono na zgromadzenie pod gołem niebem, ani w zamkniętym nawet lokalu.**

Czy panowie nie rozumiecie, że w takich warunkach mogą nastąpić ciężkie kolizje między władzą państwową, **która przestaje być rozumną**, między władzą państwową, która nie umie zrozumieć sytuacji, a tysiącami ludzi, którzy muszą znaleźć miejsce do zebrania się.

Tu, w stolicy państwa, ta silna ręka nie działała i ona pozwoliła strejkującym zebrać się i na spokojnych zgromadzeniach obradować. (P. Chaciński: Rzucać granaty).

KRAKÓW ZOSTAŁ WYBRANY NA TO, ABY TAM ZADEMONSTROWAĆ DZIEŁO SILNEJ RĘKI.

A szło to od Krakowa na całą Małopolskę, bo **ten sam stan rzeczy był w Tarnowie, w Borysławiu i w trzech punktach polała się krew robotnicza, w Krakowie także żołnierzy i oficerów.**

POLAŁA SIĘ KREW NIEWINNA, W NIEZAWINIONEJ BRATOBÓJCZEJ WALCE.

Proszę panów i tu w tem miejscu należy podkreślić, że kto, jak, kto, ale **klasa robotnicza w Krakowie, znalazła nadzwyczajne zrozumienie dla wielkiej tragedji z 6. listopada.** (Wrzawa na prawicy).

Kiedy ucichł się trzask karabinów maszynowych i uspokoiły aeroplany, które latały nad miastem, wtedy klasa robotnicza, — **50 a może i więcej tysięcy ludzi, — zgromadziło się przed Domem Robotniczym W MILCZENIU, W SKUPIENIU DUCHA** wysłuchało **hołdu czci i ubolewania, wyrażonego ofiarom tej niezawinionej bratobójczej walki, która zaszła przed kilku godzinami na ulicach Krakowa.** (Wrzawa na prawicy: Głos: Laury zwycięstwa).

Proszę panów,

Z LUDEM NIE PROWADZI SIĘ WOJNY.

Państwo, to nie jest coś oderwanego od narodu. **Państwo to naród.** Kto rozumuje inaczej, **kto na poszczególne klasy tego społeczeństwa chce wyprowadzać w Polsce żołnierzy uzbrojonych, ten błądzi, ten dopuszcza się zbrodni na Państwie i na narodzie.** (Oklaski na lewicy).

Do przeszłości należy pogląd, jakgdyby **żołnierza można było przeciwstawić narodowi i całemu państwu.** Do przeszłości należy ten pogląd, ażeby żołnierz nie był czem innem, jak tylko obrońcą klasowych interesów jakiegokolwiek ugrupowania społecznego. Żołnierz jest jedynie i wyłącznie obrońcą ojczyzny, obrońcą państwa. (Głosy na ławach Ch. - D.: Również praworządności i ładu) i praworządności. **I kiedy ten żołnierz** jest używany zamiast do godziwego swego **dzieła — do walki na ulicach miasta** wtedy zapytać się godzi, gdzie jest kryterjum gdzie jest granica, **kiedy ten żołnierz jest wysyłany na walkę słuszną i sprawiedliwą**, a nie na walkę niegodziwą.

Polska Partja Socjalistyczna a wojsko.

Stanowisko naszej partji w tym kierunku jest jasne i proste. Wtedy, gdy nie było jeszcze żołnierza polskiego umundurowanego przez ten sejm, wtedy była **walka prowadzona przez żołnierza polskiego w bluzie robotniczej, o niepodległość narodu** i wtedy ten ideał, który dziś w duszy żołnierza mieścić się musi, był **ideałem żołnierza robotnika, który szedł na walkę za ideał niepodległości, gdy Polski jeszcze nie było.** Kiedy zyskaliśmy niepodległość Polski, powiedzieliśmy, że Polska znajduje się w takiej sytuacji, w tej chwili, że powinna i musi mieć armję — **i w sejmie ustawodawczym głosowaliśmy za wojskiem, jako obroną niepodległości Polski.**

Tych faktów my się nie wstydzimy, te fakty są historycznie stwierdzone i te fakty decydują o stanowisku naszem wobec armji. **Żołnierz to nie jest coś obcego, żołnierz jest częścią narodu.** Kto nie jest dziś żołnierzem, będzie jutro żołnierzem. Każdy z nas musi bronić ojczyzny. Jeden już bronił, drugi broni w tej chwili, trzeci bronić będzie, gdy dojdzie do swoich lat. Kto stoi na innem stanowisku, **ktoby chciał wyodrębnić wojsko od społeczeństwa, ten pcha państwo w zgubę i przepaść, ten jest największym wrogiem państwa.** (Oklaski na lewicy).

GEN. CZIKIEL UKŁADA PLAN BITWY.

Na czele poszczególnych korpusów w naszej armji stoja ludzie nader mało z polskością mający wspólnego. Na czele korpusu krakowskiego stał p. gen. Czikiel.

Żaden z panów nie może ocenić wielkości sądów, bystrości poglądów strategicznych p. generała Czikla, który na nieuzbrojonych robotników, spokojnie gromadzących się przed Domem robotniczym, wysłał wszelkie rodzaje broni, jakie tylko armia posiada. Doszło do tego, że zamek królewski, miejsce największych pamiątek narodowych. został zmieniony na obóz warowny. Wojsko stało pod bronią, armaty wytoczono, ażeby paszcze swoje otworzyły na miasto, kartaczownice rozłożono we wszystkich miejscach na zamku królewskim. Komendę naczelną objął gen. Czikel, a wojskiem na polu walki miał komenderować p. pułkownik Becker, dowódca warownego obozu. Nigdy wojska nie prowadzono w takich warunkach, nigdy nie przygotowano tego rodzaju najazdu na bezbronnych obywateli, jak to było w Krakowie.

TEREN WALKI.

Gdy mnie w poniedziałek wieczór dyrektor policji zawiadomił, że zamknie wszystkie przejścia przed Domem robotniczym kordonem policyjnym, i żołnierskim, oświadczyłem mu, że to jest szaleństwo. Kto z panów zna Kraków, ten wie, że położenie ulicy Dunajewskiego jest tego rodzaju, że zamknąć się kordonem nie da. Dlatego oświadczyłem, że kto chce rzezi, ten wykona ten plan i prosiłem p. dyrektora Rękiewicza, żeby mnie połączył telefonicznie z wojewodą Gałeckim. I tu stwierdzam, że przez trzy, cztery dni, wojewoda Gałecki **unikał rozmowy z nami**, którzy gwarantowaliśmy w Krakowie spokój. (Głos na ławach Wyzwolenia: Ekscelencja austrjacka.)

KATASTROFA.

W tych warunkach nastąpiły straszne wypadki. We wtorek rano zawiadomiono mnie, telefonicznie, że około hotelu krakowskiego strzelają. Pobiegłem do Domu robotniczego, Dostałem się

na drugie piętro do ambulatorjum Kasy chorych i tam zobaczyłem trupy dwóch robotników i dwóch, czy trzech ciężko rannych, których opatrywali lekarze kasowi. Zapytałem obecnych, skąd trupy te przyniesiono, oświadczono mi, że z pod hotelu Krakowskiego.

W tej chwili zrozumiałem odpowiedzialność, jaka na mnie ciąży, zawiadomiłem natychmiast p. wojewodę Gałeckiego, że musi mi, mimo, że ukrywa się od tylu dni, udzielić natychmiast posłuchania, musi mnie natychmiast połączyć telefonicznie z rządem w Warszawie, aby zapobiedz temu strasznemu rozlewowi krwi, który nastąpił już przed godziną 10. Udałem się drogą pod hotelem Krakowskim i tam w miejscu zupełnie pustem, bez ludzi, zobaczyłem stojący oddział żołnierzy policyjnych z karabinami, który mimo że szedłem sam, a za mną szło jeszcze dwuch-trzech ludzi, którzy chcieli udać się ze mną do województwa, rozpoczął na mnie i na tych ludzi ogień z karabinów. (Głosy na lewicy: Słuchajcie). (Poruszenie na ławach Ch.-Dd.). — Z drugiej strony od strony Kasy powiatowej, pod kościołem Reformatów, pod murem klasztoru odezwała się nowa salwa karabinów maszynowych i ja z trudem zdołałem się cofnąć z powrotem do Kasy chorych i innemi drogami dostałem się do województwa. W województwie powiedziałem słowa prawdy o tem wszystkiem, co myślę, wojewodzie Gałeckiemu, zażądałem natychmiastowego połączenia telefonicznego z ministrem spraw wewnętrznych p. dr. Kiernikiem, jemu przedstawiłem stan sprawy i od tej chwili aż do godziny 12 i kwadrans znajdowałem się ciągle w tem województwie, aby ile można, wpłynąć na uśmierzenie tej strasznej i okropnej walki. — A w tym momencie, kiedy wojsko i żołnierze policyjni zaczęli strzelać do wielotysięcznej masy, zrozumiecie panowie, że wtedy wytworzyła się naprawdę atmosfera nienawiści, wzajemnej walki, wtedy wystąpiły dwie strony walczące i oto jest rozwiązanie zagadki, jak się stało, że także żołnierze zostali zabici. Ofjar po stronie żołnierzy i oficerów żal klasie robotniczej stokroć więcej, niż jakiejkolwiek przegranej ekonomicznej, żal tych ofiar z tego powodu, że Polska po pięciu latach swojego niepodległego bytu po raz pierwszy stała się w niebywały sposób z winy bezradności władz lub zbrodniczych posunięć poszczególnych przedstawicieli tych władz (Głos na prawicy: dzięki zbrodniczej agitacji) terenem bratobójczej, zupełnie niepotrzebnej, przez nikogo nie pożądanej walki. (P. Rudziński: hańba!).

(Dok. nastąpi).

Przemówienie tow. Moraczewskiego.

W uzasadnieniu swego wniosku nagłego w sprawie krwawych wypadków w Borysławiu mówił w sejmie tow. Moraczewski.

Tow. Moraczewski podniósł, że przez lat 20 strajki borysławskie odbywały się zawsze spokojnie i w porządku i wojsko ani policja ani razu nie były zmuszone używać broni przeciw robotnikom. Przedstawił spokojny przebieg całego strajku ostatniego, dopóki nie nastąpiła strzelanina. Opowiedział, jak zginął tow. Cywiński:

„W tym samym czasie, kiedy robotnicy zebrali się na ulicy, w Domu Ludowym siedział komitet układający plan zgromadzenia. Nagle wpadł komisarz policji p. Rosiński i zawołał: Kordon cienki, może być nieszczęście, panie Cywiński, niech Pan wezwie ludzi, żeby obeszli dokoła".

Cywiński wybiegł, aby zapowiedzieć zebranie na popołudnie i wezwać ludzi do obchodzenia naokoło, stanął na schodkach za kordonem i w tej chwili zakomendorowano: ognia. **Cywiński padł zabity**; z tłumu również 1 zabity i kilnastu rannych. Robotnicy zaznają, że wojsko strzelało w gorę i tem tłumaczy się mała liczba zabitych wobec tego, że strzelano z odległości 20 kroków do kilkuset ludzi. Strzelała do ludzi pewno tylko policja i jeden plutonowy, który odwrócił się w tył i dał strzał do Cywińskiego. **To był mord. Cywiński został zamordowany.** Potem ten sam plutonowy rzucił granat w tłum i zranił dwóch ludzi.

Jeżeli ks. Lutosławski piętnował tu zabicie żołnierzy, to proszę Panów, żebyście znaleźli słowa do napiętnowania tego, co się stało w Borysławiu. Tragedja Cywińskiego jest tragedją całej Polski. W 1905, kiedy zaczęły się walki bratobójcze w Łodzi, Cywiński został napadnięty przez dwóch ludzi, którzy go mieli zabić. (P. Diamand: Dmowszczyków). Jednego z nich zranił, drugiemu wyrwał browning. Potem musiał uciekać do Galicji.

W 1817, kiedy wszystko drżało pod rządami soldateski austrjackiej, on na czele deputacji robotniczej udał się do komendanta landszturmu w Borysławiu, rotmistrza Węgierskiego w sprawach aprowizacyjnych. Rotmistrz rozkazał, żeby wszyscy stanęli na baczność; stanęli pracodawcy, tylko Cywiński nie stanął i został przez rotmistrza uderzony dwa razy w twarz. Wyszedł na miasto, zwołał towarzyszy i rotmistrz został zmuszony do przeproszenia Cywińskiego w obliczu 6000 robotników. (Wrzawa na prawicy. Głosy: Kończyć).

Panowie nie chcecie słuchać tego, bo to był prosty robotnik, ale szlachetniejszy od was. Wielka dusza, wielki człowiek.

Marszałek: Proszę o spokój. Panie Pośle, proszę kończyć.

Pos. Moraczewski: Panie Marszałku, ja kończę, lecz to był mój przyjaciel od serca, człowiek, którego kochałem, więc niech Pan Marszałek pozwoli mi powiedzieć parę słów o człowieku, którego uważam za jednego z najszlachetniejszych. Cały powiat i całe miasto, wszyscy robotnicy i pracodawcy mieli dla niego cześć.

Domagam się surowego śledztwa, **a jeżeli winni nie będą znalezieni, to znaczy, że wina jest w ręku tych, którzy śledztwo przeprowadzają, że wina jest u samej góry. Ja robotnikom borysławskim ślubowałem, że nie spocznę, dopóki za śmierć Cywinskiego nie będzie zadośćuczynienia.**

HANIEBNE GŁOSOWANIE.

Na ten tak wymowny apel cała większość rządowa pozostała głucha. Większością 174 głosów przeciw 144 nagłość wniosku odrzucono.

—•••—

Akademja ku czci poległych za sprawę robotniczą.

Lwów robotniczy przeżył przez wczoraj podniosłą chwilę. O. K. R. P. P. S. postanowił uczcić pamięć poległych na ulicach Krakowa, Tarnowa i Borysławia robotników uroczystą akademją. Na program złożyły się przemówienie uroczyste, produkcje muzyczne i wokalne, wykonane przez chóry i orkiestry robotnicze i recytacje artystyczne.

Punktualnie o godz. 11-tej przed połud. wypełniła się sala lwowskiej Filharmonji tysięczną rzeszą przybyłych na obchód rodzin robotniczych. Na sali chwila poważnego skupienia. Poczem odzywają się potężne dźwięki nieśmiertelnej „Marsylianki" w wykonaniu orkiestry kolejowej. Płyną majestatyczne dźwięki, echa jej biją o strop wielkiej sali.

„Bracia, kto prawa, prawdy pragnie pod nasze znaki lież i stój..." w takt pieśni i przecudnej melodji nastrajają się serca i umysły i oczy wszystkich zwracają się ku czerwieni sztandarów, które krwawą plamą zaścieliły podjum i trybunę.

Myśli na chwilę podążyły ku owym braciom, którzy do niedawna jeszcze razem z nami kroczyli pod tymi znakami i dla zwycięstwa tych sztandarów poszli w krwawy, ostatni bój...

Na estradzie pojawia się tow. **Bronisław Skałak** i imieniem proletarjatu Lwowa i Małopolski wschodniej składa hołd pamięci poległych w tragicznych zajściach proletarjuszy. Cześć pośmiertną oddaje zabitym robotnikom i poległym żołnierzom. Proletarjuszom w bluzach robotniczych i w żołnierskich mundurach.

Klasa robotnicza Polski wie bowiem, że świeże mogiły, opłakane łzami matek, wdów i sierot pokryły śmiertelne szczątki braci, złożonych jako ofiary na ołtarzu systemu kapitalistycznego. Winy tej śmierci, która stała się udziałem kilkudziesiątek ludzi a między innymi naszych najdroższych towarzyszy, szukać należy w systemie politycznym klas posiadających.

Wypadki tragiczne, które miały miejsce w Krakowie, w Tarnowie i Borysławiu krwawym oparem przesłoniły polską rzeczywistość. Jakby nie było ostatnich lat zdobytej wolności i niepodległości.

Zdaje się nam, że odwróciła się karta historji. Na ulicach Krakowa, jak za dawnych, smutnych zaborczych czasów z jednej strony węgierski generał Czikiel, policja, pułk ułanów rekrutowany pośród Ukraińców z Wołynia a z drugiej strony niezliczone masy robotnicze, demonstrujące w obronie odbieranych sobie praw zgromadzania się, wolności związków, wolności walki ekonomicznej.

Dzisiaj, kiedy przelana krew nie przyschła jeszcze nie pora na spokojne analizowanie wypadków.

Robotnik poniosłszy niezliczone ofiary daleki jest od tego, aby z tych zajść kuć kapitał dla politycznej demagogji. Tę rolę pozostawia swoim przeciwnikom politycznym, którzy nawet wobec majestatu śmierci nie umieją zachować umiaru i poszanowania dla niewinnie przelanej krwi. Ich demagogja nie zna granic. I trzeba było dopiero, ażeby wśród poległych w walce na ulicy Krakowa żołnierzy znalazł się żołnierz z ukraińskiej wsi nazwiskiem Iwan Senediak czy Zaruczny, ażeby Polska oficjalna w tych obywatelach ukraińskiej narodowości uznała swoich narodowych bohaterów.

Dzisiaj proletarjat na kartach bogatej swojej historji wpisuje nazwiska nowych ofiar, nowych bojowników o lepszą dolę, o lepsze jutro. Nazwiska poległych ostatnio robotników znajdą godne miejsce obok nazwisk tych założycieli socjalizmu w Polsce, którzy śmiercią na szubienicy przypłacili ukochanie idei, obok ofiar z 1905 r. Znajdą swoje pomieszczenie na kartach historji i w sercach tysięcy robotników walczących o prawo, o sprawiedliwość i socjalizm.

Przemówienie nagrodzone zostało oklaskami, większą jego część, dla uczczenia pamięci poległych wysłuchali uczestnicy stojąc.

Nastąpiły następnie produkcje artystyczne. Połączone chóry drukarzy i kolejarzy odśpiewały „Cześć pracy", „Marsz socjalistów" i inne pieśni rewolucyjne.

Głębokie wrażenie wywarła recytacja art. dram. p. Barwińskiego wiersza: „Czego chcą oni" i wiersza A. Cwikowskiego: „Pamięci poległych".

P. Rena Helwicz recytowała wiersze Savitri: „Byłem męczennikiem", „Po śmierci" i inne. Recytacja budziła powszechne uznanie.

Na zakończenie orkiestra odegrała:: „Czerwony Sztandar". Ostatnie zwrotki zostały podchwycone przez uczestników.

Obchód rozpoczęto i zamknięto pieśnią rewolucyjną.

Ona jedna bowiem zdolna była uczcić godnie tę ofiarność gorącą poległych towarzyszy, ona jedna pełna zrozumienia dla bólu, dla łez i świętej krwi przelanej.

Walki separatystów w Nadrenji.

DÜSSELDORF, 18 XI. (Pat.). W okręgu Siebengebirgen przyszło do walki między separatystami i ich przeciwnikami. 8 osób zabito, 60 osób rannych. Wojsko okupacyjne przywróciło spokój. Antyseparatyści uciekli.

WIEDEŃ, 18 XI. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Kolonji: W położonej na prawym brzegu Renu miejscowości Siebengebirgen przyszło do formalnej bitwy między mieszkańcami a separatystami. Mianowicie oddziały separatystów przeprowadzały rekwizycje środków żywności. Chłopi wystąpili przeciwko separatystom uzbrojeni w łopaty, widły i t. p. W walce 14 separatystów zostało zabitych, a wielu rannych. Z mieszkańców 1 zabity i 1 ranny.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Wtorek o g. 7 „Walkirja".
Środa o g. 7 „Cyganerja".
Czwartek o g. 7 „Noc Listopadowa".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Wtorek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca".
Środa o g. 7 „Kochanek od serca" kom. w 3 akt. (premiera).
Czwartek o g. 7 „Kochanek od serca".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Wtorek o g. 7 „Księżniczka Olala".
Środa o g. 7 „Księżniczka Olala".
Czwartek o g. 7 „Księżniczka Olala".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", ul. Rejtana 3.

Prolog pióra Z. Żywickiego wypowie M. Nowicki Część solowa: Satanelas, — Marek Windheim, „Mirzl i Sepl" duet tyrolski. — B. Bronowski. Część II. Strejk w łaźni.

Początek o g. 8 wieczór. Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Wtorek o g. 7·30 „Idjota".
Sroda o g. 7·30 „Anna Karenina"

Ukr. Nar. Teatr „Ukr. Besidy", dyr. J. Stadnik.

Środa o g. 7 „Beztałanna", ludowy dramat ze śpiewami i tańcami, w 5 aktach.
Czwartek o g. 7 „Żydówka", opera Halevy'ego.
Bilety wcześniej w „Sojuznym Bazarze", ul. Ruska, dom „Dnistra".

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek 20 listopada: LECHOŃ-SŁONIMSKI-TUWIN Wieczór autorski 3 Poetów.

WIEC LOKATORÓW odbędzie się we Lwowie w nadchodzącą niedzielę, na którym delegaci wysłani do Warszawy złożą sprawozdanie.

Wobec grożącego niebezpieczeństwa, że już w najbliższym czasie większość rządowa w sejmie uchwali taką reformę ochrony lokatorów, że sprawa mieszkaniowa przemieni się w straszną klęskę społeczną, oczekiwać należy, że wiec ten będzie olbrzymi i że do tej akcji przyłączy się ludność miast prowincjonalnych.

„NOC LISTOPADOWA". Uroczyste przedstawienie „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego odbędzie się 22. b. m. w czwartek w rocznicę oswobodzenia Lwowa. Reżyser p. Barwiński codziennie odbywa próby z dzieła Wyspiańskiego a niemal cały personal dramatyczny bierze udział w przedstawieniu. Prócz tego Koło dramatyczne b. Legjonistów, wyszkolone przez p. Czaszkę wystąpi jako Podchorążowie. Przed rozpoczęciem przedstawienia pełna orkiestra operowa odegra Hymn Narodowy. Zaznaczyć należy, że Teatr nasz ze szczególnym pietyzmem przystępuje do wystawienia „Nocy Listopadowej". By dać zaraz możność ujrzenia jej abonentom, „Noc Listopadowa" powtórzona będzie w piątek.

OSTATNI WYSTĘP ZAMORSKIEJ. Urocza artystka wystąpi po raz ostatni w środę w „Cyganerji". Pomimo gościnnego występu abonamenty będą ważne.

„KOCHANEK OD SERCA". W Teatrze Małym w środę premiera doskonałej sztuki Verneuillea z udziałem pp. Trapszo, Zyteckiego i Pelińskiego. Reżyserja spoczywa w rękach p. Zyteckiego.

KONFERENCJA W SPRAWIE OCHRONY LOKATORÓW. Celem zajęcia stanowiska wobec projektu o ochronie lokatorów, która poważnie zagraża najżywotniejszym interesom przeważającej większości ludności, tudzież podjęcia starań o odwrócenie w ostatniej chwili grożącego w tym kierunku niebezpieczeństwa, odbędzie się we wtorek dnia 20. listopada o godz. 7-mej wiecz. konferencja w sali Izby Adwokatów we Lwowie, ul. Grodzickich 1.

KURSY DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 28. stycznia 1924.

Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale powiatowym.

PRZEŁOM W POGLĄDACH FIZYKALNYCH. W środę 21. b. m. ostatnia prelekcja inżyniera Świerczyńskiego pod powyższym tytułem w Instytucie Technologicznym (ul. Boularda 5.) o godz. 7-mej wieczór.

Treść: Istota ciepła i światła — parowanie — osmoza — piorun kulisty — eteroid inżyniera Rychnowskiego.

KONTROLA KOMORNEGO. Władze warszawskie nakazały, aby w tem mieście w bramach domów wystawione były tablice, wykazujące kwoty, pobierane od każdego mieszkania, t. j. komorne oraz za świadczenia. Policja ma strzec tego rozporządzenia. — We Lwowie tylko ten przepis ustawy nie jest władzom znany.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Marka polska w dalszym ciągu traci na wartości. Na giełdzie w Warszawie płacono wczoraj dolary do 2,175.000, franki złote 412.250, bony złote 304—320.000, 8% pożyczka 1.940—2,025, miljonówkę 33—37.000 mk. — W wolnym obrocie we Lwowie płacono wczoraj: dolary do 2,170.000, kanad. do 2,020.000, kor. czeskie 66.000, fr. franc. 122.000, fr. szwajc. 325.000, ft. szterl. 9,600.000, złote 20 kor. 9,500.000, 10 rubli do 13,300.000, srebrną kor. 152.000, 5 kor. 770.000, ruble 630.000 mk. — P. K. K. P. płaciła wczoraj: dolary do 2,050.000, kanad. 1,990.000, fr. franc. 107.000, fr. belg. 91.000, fr. szwajc. 354.500, ft. szterl. 8,820.000 liry 85.000, kor. czeskie 58.850, norweskie 294.500, austr. 29.000, szwedzkie 535.000, duńskie 345.000, flor. holend. 759.000, miljonówkę 38.000 mk.

Akcje przemysłowe miały wczoraj tendencję chwiejną. Płacono: Chodorów od 3,100.000, Cegielski 535.000, Ćmielów 570.000, Gafota 80.000, Oikos 3,300.000, Parowozy 220.000, Pezet 58.000, Pol. Nafta 205.000, Rakszawa 3,570.000, Siersza górn. 4,700.000, Tespe 3,250.000, Zieleniewski 8,250.000 mk.

CENY ZBOŻA I MĄKI. Paskopiasty i spekulanci stale podnoszą ceny zboża i żywności. Na giełdzie zbożowej we Lwowie w dalszym ciągu ceny zboża idą w górę. Wczoraj notowano: 100 kg. pszenicy 4,700.000—4,800.000, żyta 3,700.000—3,900.000, jęczmienia browarnianego od 3,000.000—3,300.000, zwyczajnego 2,700.000 do 2,900.000, owsa 2,300.000—2,500.000, fasoli białej 10—12,000.000, grochu polnego 6,500.000—7,000.000, wyki 3,300.000—3,500.000, hreczki 3,300.000 do 3,600.000, mąki pszennej 40-proc. 10,000.000, 55-proc. 7,500.000, 70-proc. 5,500.000, żytniej 60-prc 7,000.000, 70-proc. 6,7750.000, otręb pszen. do 1,400.000, żytn. 1,200.000 mk.

ŚCIGANIE WALUCIARZY. Policja uporczywie ściga waluciarzy w zaułkach czarnej giełdy. W ub. niedzielę zarządzono obławę na wałęsających się osobników w tej okolicy i ujęto około 50 osób, które odprowadzono do policji w celu administracyjnego ukarania ich aresztem od 12 do 48 godzin, bądź grzywną od 1—2 milj. marek.

Poza tem aresztowano Simona Menkesa za transakcje obcą walutą. W czasie rewizji u M. Schwartza, podejrzanego o handel walutą, znaleziono 307 kor. czeskich, bony i kwity nie ostemplowane. Schwartz ma owocarnię przy pl. Gołuchowskich.

STAN ZBIORÓW W POLSCE. Według obecnych zmienionych obliczeń, dokonanych na nowy szacowania omłotów, ogólny zbiór w całej Polsce jest następujący: pszenicy 13136 tysięcy kwintali (100 kg.), żyta 59965 tys. kw., jęczmienia 16568 tys. kw., owsa 36948 tys. kw. W stosunku do roku ubiegłego, zbiór jest większy: pszenicy o 13.3 proc., żyta o 18.4 proc., jęczmienia o 26.6 proc., owsa o 41.1 proc.

Pomimo zwiększonego urodzaju w całem państwie drożyzna artykułów spożywczych wzmaga się wraz z nędzą i głodem szerokich mas ludności. Chjena i paskopiast potrafili mimo urodzaju doprowadzić do obecnego stanu w państwie.

KRWAWA WALKA O DACH NAD GŁOWĄ. Pinkas Schlächter, zamieszkały przy ul. Rappaporta, odnajął pokój rodzinie Liebmannów. Chcąc się widocznie pozbyć sublokatorów, wprowadził Schlächter do tego pokoju swego znajomego Jakóba Liebermanna. Krewny Liebmannów Zelo L., chcąc usunąć Liebermanna, pobił go ciężko połanem, a w końcu wyrzucił jego rzeczy na korytarz. Policja aresztowała Z. Liebmanna za ciężkie uszkodzenie ciała.

RZEŹNICY GROŻĄ BOJKOTEM. Wczoraj w halach targowych na pl. Bernardyńskim i Krakowskim rzeźnicy zapowiadali, iż przez jeden dzień wstrzymają się ze sprzedażą mięsa i tłuszczów. Ma to być protestem przeciw aresztowaniu kilku z nich za lichwę towarową, oraz za wysokie, zdaniem ich, opłaty rzeźniane.

RABUNEK NA ULICY. Na placu Gołuchowskich nieznany osobnik wyrwał z rąk Teofili Romańskiej ze Zniesienia torebkę i zbiegł w ulicę Gęsią. W torebce znajdowało się 2,500.000 mk. i dokumenty.

JAK ROSNĄ CENY? Kazimierz Dobrowolski doniósł policji, że 13 bm. w sklepie Schimela przy pl. Bernardyńskim ceniono za moździerz 2 miljony mk. Gdy interesowany w sobotę chciał kupić go, cenę podniesiono aż na 5 miljonów marek.

NIELETNI DEZERTERZY. Katarzyna Maciejewa, dozorczyni realności przy ul. Łazarza 12, doniosła policji, że jej 11-letnia córka Marja wydaliła się z domu i przepadła bez wieści. — 12-letni Efroim Schwartz zbiegł przed trzema dniami z przytuliska dla dzieci opuszczonych i ślad za nim zaginął.

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA. Na ulicy przytrzymał policjant Jana Spiegla, niosącego spory pakunek. Zagadnięty dawał niejasne odpowiedzi, — odprowadzono go przeto do komisarjatu. Tu okazało się, że Spiegel dostał się przez okno do Spółdzielni oficerskiej przy ul. Czarneckiego, gdzie skradł pewną ilość garderoby i bielizny.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Jakóba Goldmana przy ul. Podgórnej i skradli znaczną ilość garderoby, futer, srebrne lichtarze i kosztowności, wartości ponad 800 miljonów mk. — Z przedpokoju mieszkania Czesława Tuckiego, insp. poczt. przy ul. Senatorskiej skradziono palto wartości 50 miljonów mk. — Z mieszkania Tytusa Ostachowicza, słuchacza politechniki, przy ul. L. Sapiehy skradziono palto wartości 60 milj. mk.

Wiadomości z kraju.

ZARZĄD KOPALNI WINIEN KATASTROFIE. Śledztwo w sprawie wybuchu na kopalni Reden zostało ukończone. Winę ponosi zarząd kopalni z powodu nieprzestrzegania przepisów bezpieczeństwa. — Przeciw zarządowi tejże kopalni wytoczono proces.

Nieszczęśliwe wypadki i poranienia

Przedostatniej nocy Pogotowie rat. z mieszkania przy ul. Bema odwiozło do szpitala w groźnym stanie służącą Magdalenę Machno, której pękły arterje krwionośne. Tu również odwieziono służącą Marję Diaków, zam. przy ul. Konopnickiej, która ciężko zachorowała.

K. Schlatzman, pracując u tapicera odniósł zmiażdżenie dłoni u prawej ręki.

Podobnemu wypadkowi uległ stolarz Szymon Makuchowski, który postradał kilka palców, pracując w warsztacie przy ul. Tkackiej.

Z połamanymi kończynami zgłosili się w Pogotowiu rat. Adam Jaskulski i Mora Zises.

Na zabawie w Izbie rękodzielniczej w czasie sprzeczki Edward Stachurski zranił nożem Teofila Filiszczaka. Zranionemu udzieliło pomocy Pogotowie rat., zaś Stachurskiego aresztowała policja. — Z kontuzjami i ranami zgłosili się w Pogotowiu rat. Katarzyna Hopko i Zofia Mielnicka.

Po północy na ub. poniedziałek w ulicy K. Boczkowskiego niejaki Stefan Lubiński nożem zranił w pierś sierżanta 40 pp. Stanisława Boni, zaś jego żonę Michalinę w rękę. Policja aresztowała Lubińskiego za ciężkie uszkodzenie ciała, zaś zranionemu Pogotowie rat. udzieliło pomocy.

Śledztwo i aresztowania w sprawie wypadków z 6 listopada.

KRAKÓW, 19. 11. (tel. wł.). Śledztwo toczy się w szybkiem tempie, a trwanie jego zapowiada się na 2 miesiące. Oskarżeni staną mają przed sądem przysięgłych, chyba że zajdą jakieś momenta, które sprawę skierują przed sąd zwykły. W miejsce usuniętego pułk. Beckera dowództwo obozu warownego Kraków objął gen. Górecki.

WARSZAWA, 19. 11. (tel. wł.). Według krążących w kuluarach sejmowych pogłosek, sprawa ewentualnego wydania tt. posłów Marka i Bobrowskiego zostanie odroczona.

KRAKÓW, 19. 11. (tel. wł.). W śledztwie wojskowem z powodu tragicznych wypadków dn. 6 bm. zostali aresztowani następujący oficerowie 16 p. p.: podpułk. Józef Gigiel, major Dziadosz, por. Korman i Skalski; z pułku strzelców podhalańskich: majorowie Wojakowski i Biernacki, oraz kapitan żandarmerji.

TRZEBINIA, 19. 11. (tel. wł.). W związku z zajściami w dniach 6 i 7 listopada zostali aresztowani w Trzebini tt.: Szuwara, Wróbel, Głuch i Karwańczyk.

—•••—

Koniec Ententy?

Ostry konflikt francusko-angielski.

PARYŻ, 18. 11. Jak wynika ze sprawozdań londyńskich i paryskich korespondentów tutejszych pism, antagonizm między Anglją i Francją w sprawie dalszego postępowania wobec Niemiec (chodzi tu o przywrócenie wojskowej komisji kontrolnej w Niemczech, czego domaga się Francja) tak się zaostrzył, że pisma angielskie mówią o przesileniu w łonie ententy.

Z Paryża zaś donoszą, że delegat francuski miał oświadczyć, że najpóźniej do poniedziałku musi zapaść decyzja Anglji co do podjęcia wspólnej akcji przeciwko Niemcom, gdyż w przeciwnym razie Francja wystosuje energiczną notę do Niemiec z groźbą nowych sankcji.

Jak słychać, Francja ma zamiar rozszerzyć okupację o 100 km. kw. i zająć Barmen i Elberfeld. Z Londynu donoszą do „N. Fr. Presse", że konflikt z Francją przygłuszył zupełnie w Anglji zainteresowanie się wyborami.

Paryscy sprawozdawcy dzienników londyńskich oświadczają nawet, że zbliża się koniec ententy, jeżeli się nie uda w ostatniej chwili osiągnąć porozumienia.

—•••—

FRANCJA ZAMIERZA ANEKTOWAĆ ZAGŁĘBIE RUHRY?

LONDYN, 19. 11. (AW). „Daily Express" donosi, że Poincare w swej mowie wczorajszej zapowiedział po raz pierwszy, iż Francja ma zamiar pozostać na zawsze w Zagł. Ruhry. Wedle dotychczasowych zapewnień Poincarego zagłębie to opróżnione miało być stosownie do niemieckich spłat reparacyjnych. Deklaracja ta Poincarego pomnaża, zdaniem dziennika, trudności polityczne. Rząd angielski sprzeciwi się takiej polityce i poseł angielski w Paryżu otrzymał już polecenie wystąpienia na dzisiejszem posiedzeniu Rady ambasadorów przeciw propozycji obsadzania dalszych terytorjów niemieckich.

—•••—

DOSZŁO DO POROZUMIENIA.

PARYŻ, 19. 11. (Pat.). Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie Rady ambasadorów zostało zakończone o godz. 13'30, przyczem osiągnięto w zasadzie porozumienie w sprawie międzysojuszniczej kontroli wojskowej w Niemczech. Po dłuższej wymianie zdań zgodzono się na projekt tekstu kompromisowego, który będzie przedłożony do aprobaty rządowi francuskiemu i angielskiemu.

Przyszła waluta polska.

Jak z Warszawy donoszą, wzory wszystkich monet obiegowych w walucie złotej nie zostały jeszcze w ministerstwie skarbu ustalone. Na razie wiadomo tylko, że monety będą bite z czterech metali: złota, srebra, niklu i miedzi. Monety srebrne obstalowane będą za granicą. Prawdopodobnie w Wiedniu, a pozostałe zaś wykonane będą w mennicy warszawskiej. Co do banknotów powstała kwestja, czy możliwe jest zużytkowanie posiadanego przez ministerstwo skarbu zapasu banknotów złotowych, drukowanych w roku 1919 wobec tego, że napisy na nich nie odpowiadają zmienionym stosunkom a przedewszystkiem obecnemu projektowi banku emisyjnego.

Jakie będzie pokrycie dla przyszłej waluty?

WARSZAWA, 19. 11. (AW). „Gazeta Warsz." zaprzecza wiadomości, jakoby złoty polski, mający być emitowanym przez Bank Emisyjny, miał być banknotem w całem tego słowa znaczeniu złotym, t. zn. wymienialnym na każde żądanie na kruszec. Dziennik stwierdza, że nie jest to praktykowane w ogromnej większości krajów europejskich, nawet w krajach o mocnej walucie. Złoty polski będzie oparty o pokrycie w złocie i zabezpieczony wekslami krótkoterminowymi, dającymi pełne gwarancje, a kurs jego będzie utrzymany na stałym poziomie przez odpowiednie zapasy walut i dewiz.

Gen. Sikorski i Sosnkowski wracają do czynnej służby?

WARSZAWA, 19. listopada. (AW). „Kurjer Warsz." donosi, że gen. Sikorski objąć ma stanowisko generalnego inspektora piechoty, zaś gen. Sosnkowski obejmie stanowisko inspektora armji w Toruniu. Dotychczasowy zaś inspektor w Toruniu gen. Skierski przenieść się ma na takie stanowisko do Krakowa, zajmowane poprzednio przez generała Szeptyckiego.

—•••—

USTAWA O UPOSAŻENIU PRAC. PAŃSTW.

WARSZAWA, 17. 11. (Pat.). W numerze 116. Dziennika ustaw państwowych ogłoszona została ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.

—•••—

Posiedzenie Komitetu obw. P.P.S.

W niedzielę 2 grudnia b. r. odbędzie się we Lwowie posiedzenie Komitetu Obwod. P. P. S. dla wschodniej Małopolski przy współudziale delegata z C. K. W. i tow. posłów. Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się bardzo ważne sprawy, a między innemi omówienie sytuacji politycznej, sprawa ostatniego strejku i nadużyć, popełnionych w czasie strejku przez władze, omówienie akcji oświatowej i inne.

Organizacje prowincjonalne winny obesłać Komitet należycie.

SZCZĘŚLIWA ANGLJA.

LONDYN, 16. listopada. (Pat). Izba gmin odrzuciła projekt ustanowienia cenzury.

Sprawa Jaworzyny.

PARYŻ 18 XI. (Pat.). Polscy delegaci w Hadze Błociszewski i Szymiczek powrócili już do Paryża. Sprawa Jaworzyny będzie rozpatrywana we wtorek i środę. We wtorek wysłuchane będą wyjaśnienia ze strony polskiej, we środę zaś wyjaśnienia ze strony czeskiej i odpowiedź polska. Decyzja zapadnie w ciągu bieżącego tygodnia.

—•••—

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

WIEDEŃ, 18 XI. (Pat.). „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina: Kanclerz Stresemann ma zamiar znieść wojskowy stan wyjątkowy, a zaprowadzić cywilny. Zarządzenie to ma mieć na celu oddziałanie na stanowisko socjaldemokratów, których decyzja ma zapaść w poniedziałek.

—•••—

Były premier saski oskarżony o przekupstwo.

BERLIN, 18 XI. (Pat.). Dzienniki donoszą: Według „Leipziger Nachr." prokuratorja w Lipsku wszczęła przeciwko b. prezesowi min. w Saksonji dr. Zeignerowi dochodzenia z powodu przekupstwa. Dr. Zeigner miał nadużywać swego czasu stanowiska jako minister sprawiedliwości i uwalniał skazanych prawomocnie na areszty pod pretekstem ułaskawienia, pobierając od nich podarunki. Dr. Zeigner miał przyjmować te podarunki po części w swojem mieszkaniu, po części na ulicach Lipska.

Na wdowy i sieroty po poległych w Borysławiu.

Gastfreund S. 100. Maszyniści kol. państw. ze Stryja 44,200.000, dalsze datki wpłyną. Robotnicy na budowie przy ul. Konopnickiej przez Lisiewicza 680.000. Tow. ceglarze we Lwowie na ręce tow. Sauki 1,000.000. Zebrane na poranku 18 bm. 6,178.100 mk.

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu, niniejszym kwituje z odbioru datków na rzecz wdów i sierót po Towarzyszach naszych poległych w dniu 6 listopada b. r.: Urząd parafialny rzym. kat., oraz parafia kościoła grec. kat. przeznaczone dla księży za udział w pogrzebie 10,000.000, Urzędnicy firmy „Nafta" 22,850.000, Robotnicy firmy „Premier" 12,097.000, Zrzeszenie kupców żydowskich 30,000.000, Firma Hoszowski" 5,000.000, Tow. Sucharski ze Stryja, jako pozostałość od wieńca 3,413.000.

—•••—

Podziękowanie.

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu składa serdeczne podziękowanie Duchownym obu obrządków, tow. posłowi Diamandowi, delegacjom Związków i Stowarzyszeń, Bratnim Organizacjom oraz wszystkim tym, którzy swoją obecnością, jak również pomocą moralną i materjalną w dniu pogrzebu poległych: członka Rady Robotniczej Frauciszka Cywińskiego i towarzyszy Halibardy i Matwijewa dali dowód współczucia naszemu bólowi.

Na pokrycie strat.

z powodu konfiskat „Dziennika Lud.".

Gastfreund S. 500.000. „Rotacja" 1,000.000. Tow. ceglarze we Lwowie na ręce tow. Sauki 550. Sekcja ruchu w Stryju 600.000. Zebrane na poranku 18 bm. 2,141.000. Rosenblatt 100.000 mk. Konduktorzy stryjscy: Parylak 100.000, Kochańczyk 100.000, Mazurkiewicz 100.000, Bartnik 100.000, Sołonynka 100.000, Herman 100.000, Czas 100.000, Sołtysik 150.000, Stöhr Ant. 100.000 Szybiwi 100.000, Czarny 100.000, Puchłopek 100.000, nadto ze Stryja: N. N. 100.000, M. K. 200.000, K. Wernic 250.000, Sokołowski 100.000, Romanowski 100.000, Jakubowski Józef 100.000, Fiedrich (emeryt) Miszczyszyn (Drohobycz) 100.000, Szczerski Mieczysław 100.000; razem 2,350,000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

Zamach na ustawę o zgromadzeniach.

Sejmowa komisja konstytucyjna zakończyła **drugie** czytanie ustawy o zgromadzeniach.

Na wstępie komisja obrała na wiceprzewodniczącego p. Polakiewicza z klubu Dąbskiego, **Polakiewicz też objął przewodnictwo komisji. Pos.** Polakiewicz oświadczył, że pierwotnie **nie chciał był przewodniczyć ze względu na incydent z pos. tow. dr. Markiem** na komisji prawniczej; obejmuje jednak przewodnictwo ze względu na wiadomość, jakoby incydent był na **wyczerpaniu.** Przy art. 25 (o doręczaniu petycji) **referent ks. Lutosławski zaproponował, aby petycje mogły być doręczane „jedynie przez delegacje nie liczniejsze, niż 10 osób“. Tow.** Czapiński **zaproponował skreślenie tego ograniczenia, wniosek jednak upadł.**

Przy art. 27 zaszedł zabawny incydent — konflikt reprezentanta rządu, p. Orzęckiego z referentem. Referent ks. L. zaproponował, ażeby na zarządzenia władz lokalnych wolno było natychmiast w drodze telegraficznej lub telefonicznej wnieść skargę do ministra. Pana reprezentanta rządu Orzęckiego, to zaniepokoiło; oświadczył on, że samopoczucie władz lokalnych będzie bardzo kiepskie, jeśli będą wiedziały, że „jest drut i można drutować do Warszawy“. Lewica jednak poparła **w tym wypadku** referenta, a tow. **Czapiński wśród wesołości członków komisji zauważył, że musi „wziąć w obronę ks. Lutosławskiego przed atakiem rządu“. Na tem samem stanowisku stanął pos. Bagiński z „Wyzwolenia“.**

Żywą dyskusję wywołał art. 26 o karach za przekroczenia omawianej ustawy. Według referenta te kary mają wynosić 6 tygodni lub 5,000.000 mkp. grzywny (z mnożnikiem walutowym). Tow. Czapiński wyjaśnił, że za przestępne przemówienia lub inne przestępstwa na zgromadzeniu uczestnicy podlegają surowym karom na podstawie kodeksów ogólnych tak np. projekt nowej ustawy o ochronie Rzeczypospolitej przewiduje nawet wieloletnie ciężkie więzienie. W ten sposób kary przewidywane z art. 26 dotyczą nie tych przestępstw, lecz poprostu formalnych przekroczeń niniejszej ustawy. Tak np. w myśl art. 11 ustawy gospodarz jest obowiązany rozwiązać zgromadzenie za podburzające przemówienie lub zakłócenie porządku. Jeśli więc nie rozwiąże, czeka go kara 6-tygodniowego więzienia lub grzywna. W ten sposób art. 26 jest nowem **ważnem ograniczeniem wolności zgromadzeń,** gdyż przewodniczący (nieraz biedny robotnik lub chłop) będzie przewodniczył pod strachem kary lub wysokiej grzywny. Wobec tego mówca wnosi na wydatne pomniejszenie sankcji karnej

Pos. ks. Kaczyński broni refeferenta dowodząc, że wniosek tow. Cz. nie jest zgodny z „liniami“ istniejącego kodeksu — nb. carskiego. Pos. Bagiński popiera wywody tow. Cz. Pos. Szreiber wnosi na całkowite skreślenie ustępu o karze więziennej. W głosowaniu wniosek p. Szreibera upadł przeciwko głosom lewicy i mniejszości narodowych. Upadł następnie wniosek pos. Czapińskiego, redukujący karę więzienia do jednego tygodnia, zaś grzywnę do jednego miljona.

Zabawny incydent **znowu wydarzył się** przy przedostatnim art. 29, w którym referent proponuje po uchwaleniu omawianej ustawy skasować istniejące ustawy o zgromadzeniach trzech państw zaborczych. **Wystąpił mianowicie ks. Kubik** z dubadecji i jął się skarżyć, że w ten sposób **ustawa** ks. Lutosławskiego **skasuje w b. zaborze pruskim istniejącą już bardziej liberalną ustawę pruską.**

Reprezentanci lewicy oświadczyli wśród wesołości, że całkowicie, podzielają opinję ks. K. o reakcyjności ustawy Lutosławskiego. **ale nie pojmują, dlaczego w takim razie dubadecy tak gorliwie popierali wszystkie wnioski ks. referenta. Zawstydzony ks. K. cofnął swoją poprawkę.**

W ten sposób ustawa Lutosławskiego, zawierająca, jak donosiliśmy, cały szereg reakcyjnych przypisów, **przeszła w komisji konstytucyjnej w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie komisyjne rozpocznie się w środę.**

—•••—

Krwawy dramat małżeński na wsi.

W Rzeszczowie koło Horochowa w ub. niedzielę wieczorem dokonano zamachu morderczego na 37-letniego Grzegorza Kowala, zarobnika

Żona wymienionego „cieszyła się“ przyjaźnią miejscowego parobka Teodora Petryny. Kowal chcąc kres położyć tym stosunkom udał się do domu ojca kochanka swej żony, ażeby skłonić go do zerwania tej znajomości. Tu jednak rodzina i przyjaciele Petryny poczęli go bić i wyciągnęli go z domu, aby go zamordować. W tym celu Petryna strzelił do leżącego na ziemi Kowala z karabinu. Kula trafiła w brzuch nieszczęśliwego i przeszła na wylot.

Na odgłos strzału nadbiegli sąsiedzi, na widok których zbiegł Petryna, ukrywając karabin. Śmiertelnie zranionego Kowala pociągiem przywieziono do Lwowa. Pogotowie rat. z dworca Podzamcze odwiozło go do szpitala.

Z sali sądowej.

Niedoszłe powstanie w Siemiakowcach.

Dziś przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw 11 Ukraińcom z powiatu horodeńskiego, którym akt oskarżenia zarzuca zbrodnię zdrady głównej przez przystąpienie do tajnej zbrojnej organizacji, mającej na celu wywołanie zaburzeń i wojnę z Polakami we wschodniej Małopolsce.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Jurko Łuciów, lat 27; Karol Michna vel Czernecki, lat 15, Wasyl Demków, lat 34; Mikołaj Osadczuk, lat 21; Hryć Płaksij, lat 21; Wasyl Wybicki, lat 20; Michał Mykietnik, lat 20; Hryć Kot, lat 21; Michał Didyczyn, lat 19; Włodzimierz Procków, lat 19; Józef Klim, lat 21, wszyscy z Siemiakowiec. Wedle aktu oskarżenia wszyscy wymienieni, będąc pod wpływem „niewyśledzonych agitatorów“, mieli przygotowywać broń w celu rozpoczęcia zbrojnego powstania przeciw Polakom w Horodeńszczyźnie. Miało to być dokonane w ten sposób, że najpierw zorganizowana ta bojówka miała — jak mówi akt oskarżenia — wyrznąć w Siemiakowcach posterunkowych tamtejszej policji państwowej, zabrać im broń, następnie udać się do dworu, zabić tam „pana“, zabrać stamtąd zboże i bydło, potem kolonistów Mazurów potopić w Dniestrze, poczem po przeprawieniu się przez Dniestr bojówka miała się połączyć w Uścieczku z tamtejszym oddziałem, by razem udać się do Rosji. Po jakimś czasie miały uzbrojone te oddziały powrócić wraz z bandami bolszewickiem i rozpocząć wojnę z Polakami. Wybuch miał nastąpić w nocy z 30 kwietnia na 1 maja b. r. Całe to dziwne przedsięwziecie wyszło na jaw w ten sposób, że do siostry oskarżonego Włodzimierza Prockowa przychodził Kazimierz Dżugaj, o której rękę się starał. Ten to Kazimierz, któremu organizatorzy powstania powierzyli swoją tajemnicę, poinformował wczas o wszystkiem policję państwową. I właśnie w momencie, gdy kilku z grupy bojowej, uzbrojonych w karabiny, miało się udać na posterunek, by policję rozbroić, policja uprzedzona o wszystkiem, bojowców przyaresztowała i całą akcję udaremniła

Prócz 11 oskarżonych, którzy dziś odpowiadają przed sądem, należało do ich organizacji jeszcze siedmiu młodzieńców z Siemiakowiec, którzy zdołali zbiec 30 kwietnia i dotychczas nie zostali ujęci.

Oskarżeni wypierają się winy, tłómacząc się tem, że im broń gwałtownie wtykano w dłonie, inni częściowe przyznanie się w śledztwie tłómaczą tem, że na policji wymuszano na nich zeznania biciem.

Rozprawie przewodniczy r. Dukiet, jako wotanci zasiadają r. Mayer i Göttinger, oskarża prok. Gürtler, oskarżonych bronią adw. Hankiewicz, Dawydiak i Wołoszyn.

Akt oskarżenia został wygotowany przez prokuratorję w Kołomyji, a do przeprowadzenia rozprawy został wydelegowany lwowski sąd karny. Oskarżeni nie wyglądają wcale na tak groźnych konspiratorów.

—•••—

Odparcie kłamstwa.

OŚWIADCZENIE.

W „Gazecie Porannej“ ukazała się wiadomość, oparta na notatce w „Humanite“, pomawiająca mnie o pobranie 500 dolarów od bolszewików.

Wobec tego **stwierdzam, że ani od „bolszewików“, ani od żadnych innych organizacji komunistycznych, czy niekomunistycznych w Rosji nigdy żadnych kwot na żadne cele nie pobrałem, każdego zaś, ktoby twierdził co innego, ścigać będę, jak zwykłego oszczercę. Zygmunt Żuławski, poseł na Sejm.**

Kłamstwo to ogłosiło „Słowo Polskie“.

—•••—

Zniżka abonamentowa do teatrów miejskich na grudzień.

Mimo licznych podziękowań ze strony publiczności, której istotnie uprzystępniono przedstawienia tak dalece, że dziś teatr jest tańszy od kina, trafiają się malkontenci, narzekający, iż trudno im przychodzi realizowanie bloczków. Otóż należy pamiętać, że bardzo często za gotówkę teatr jest w kilka godzin wysprzedany i biletów dostać nie można. To samo dzieje się z bloczkami. Jedyna na to rada jest zgłaszać się jeden dzień naprzód już o godzinie 9 rano. Dyrekcja np. na drugie przedstawienie „Walkirji“ wszystkie książki przeznaczyła na bloczki abonamentowe i ani jednego biletu nie sprzedawała za gotówkę, a jednak biletów brakło, gdyż przecie w Teatrze Wielkim jest miejsc niespełna tysiąc. „Walkirja“ pójdzie jeszcze kilkanaście razy i wszyscy będą mogli bloczki zrealizować. Na grudzień nie będzie się sprzedawało abonamentów młodzieży uniwersyteckiej, gdyż przywraca się dawniejsze zniżki wprost przy kasie przy okazaniu legitymacji.

Ceny abonamentów na grudzień: I. kategorja 1,200.000, II. kat. 800.000, loże 4,500.000, passepartout na jedną osobę 4,000.000, na dwie osoby 6,000.000 mk. Sprzedaż abonamentów na grudzień rozpoczyna się w czwartek 22 bm. od g. 10—12 w Teatrze Wielkim.

Policyjne praktyki.

Na wczorajsze posiedzenie zarządów związków zawod. przy ul. Ormiańskiej wkroczył komisarz pol. Konarski w asystencji uzbrojonych policjantów i zażądał rozwiązania zebrania.

Jest to już drugi wypadek jawnego nadużycia władzy, względnie przekroczenia swojch kompetencji. P. dyr. Reinländer, interpelowany w swoim czasie w analogicznej sprawie, stwierdził, że stało się to bez jego nakazu i wbrew jego woli. Przyrzekł też, że podobne wypadki miejsca więcej mieć nie będą.

Zobaczymy, jak p. Reinländer zareaguje na wczorajszy postępek p. Konarskiego.

—•••—

Kongres Spółdzielczy w Warszawie.

WARSZAWA, 19. listopada.

W ubiegłą sobotę w sali Rady miejskiej rozpoczął się I. Kongres Spółdzielczy, w którym wzięły udział wszystkie istniejące na terenie Rzeczypospolitej spółdzielnie spożywców.

Na ten pierwszy w Polsce ogólny Kongres spółdzielni spożywców zjechało się 1.330 delegatów, reprezentujących 585 stowarzyszeń. Oprócz tego wzięło w Zjeździe udział około 500 gości.

Na przewodniczącego jednomyślnie powołano prof. **Krzywickiego,** na zastępców tow. pos. **Jana Kwapińskiego,** tow. dr. **Czarneckiego** i ob. **Rybickiego.**

Prof. Krzywicki, obejmując przewodnictwo, podkreślił znaczenie Kongresu w chwili, gdy kraj cały pogrążony jest w orgji spekulacji i paskarstwa.

Prof. Krzywicki w dosadnych słowach kreśli obecną sytuację gospodarczą, wskazując, że odpowiedzialność za jej opłakany stan ponoszą klasy posiadające.

Następują powitalne przemówienia gości zagranicznych, przyjmowanych owacyjnie.

Przedmiotem specjalnie serdecznych owacji był sędziwy i czcigodny działacz ruchu spółdzielczego, uczony wszechświatowej sławy, prof. **Karol Gide,** który przybył do Warszawy, jako reprezentant francuskiej Federacji Spółdzielni Spożywców.

Pięknego przemówienia prof. Gide'a, którego szlachetna postać i wiek sędziwy budziły powszechną sympatję — wysłuchano w skupieniu.

Streścił on historję kooperacji we Francji, jej prace i walki. Mówił z dumą o 2500 francuskich stow. spółdzielczych, ogarniających 2 miljony członków. Uważa, że spółdzielczość polska stoi na wysokim stopniu rozwoju.

Dalej imieniem Międzynarodowego Biura Pracy i imieniem dyrektora tego Biura tow. Alberta Tomasa, przemawia dr. **Fauquet,**

Przedstawiciel Centralnego Związku Spółdzielczego Czesko - Słowackiego **Ferdynand Irasek** opisuje działalność stow. czeskich kooperatyw. Delegat estońskiego Zw. Spółdzielczego **P. Kask** mówi o ruchu spółdzielczym w swym kraju.

Tow. **Chobot,** delegat polskich organizacji spółdz. w Czechosłowacji, opisuje ich działalność na Śląsku Cieszyńskim, stwierdzając, że polskie spółdzielnie są najsilniejsze w całej Czechosłowacji.

Wszyscy delegaci składają kongresowi życzenia owocnych obrad.

W dalszym ciągu wygłoszono szereg przemówień powitalnych, poczem imieniem Centralnej Komisji Zw. Zawodowych mocne i pełne treści przemówienie wygłosił tow. pos. **Szczerkowski,** który zwrócił uwagę

NA KONIECZNOŚĆ ŚCISŁEJ ŁĄCZNOŚCI MIĘDZY RUCHEM ZAWODOWYM A SPÓŁDZIELCZYM,

zmierzającemi różnemi drogami do jednego celu; obalenia ustroju kapitalistycznego i wyzwolenia mas pracujących. Wykazuje, że w istocie ruchu spółdzielczego leży zasada klasowości i współpracy z innemi formami ruchu robotniczego. Z kooperatywami, nie stojącemi na klasowem stanowisku, możliwe jest jedynie współdziałanie.

Po południu przystąpiono do najważniejszego pierwszego punktu porządku dziennego: do sprawy

ZJEDNOCZENIA RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W POLSCE.

Zarysowały się dwa zasadnicze stanowiska: Zw. Polskich Stow. Spółdz. „Społem" pragnie całkowitego połączenia stowarzyszeń t. zw. „powszechnych", czy „neutralnych" z klasowemi, reprezentowanemi przez Zw. Rob. Stow. Spoż.

Ten ostatni, rozumiejąc, że spółdzielność nie może być czemć wyodrębnionem od całokształtu ruchu robotniczego, a jest tylko jedną z jego form, musi walczyć z kapitalizmem walka ta zaś musi być prowadzona w duchu socjalistycznym.

Ten punkt porządku dziennego pierwszy referował imieniem „Społem" ob. **Mielczarski,** który opierając się na praktycznych względach, uważał za korzystne dokonanie całkowitego połączenia. W tym duchu składa rezolucję, domagającą się przystąpienia wszystkich spółdzielni do Związku ogólnokrajowego.

Odmienny punkt widzenia na tę sprawę referował w rzeczowem przemówieniu tow. pos. **Zaremba.** Wskazuje on, iż interesy wszystkich spożywców nie są jednakowe. Robotnik tak, jak i fabrykant, są spożywcami, ale interesy ich są całkowicie różne. Fabrykant materjałów włóknistych odziewa się, ale interes jego leży w osiągnięciu jaknajwiększych zysków ze sprzedaży tych materjałów, tak samo producent rolny, właściciele kopalni i t. p. Inaczej jest z robotnikami, są oni zainteresowani w tem, by ceny były niskie. Stąd powstaje sprzeczność interesów.

Ideologja kooperacji jest ideologją robotniczą, socjalistyczną. Kooperacja ma też wspólne cele z socjalistycznemi organizacjami zawodowemi i politycznemi robotników — musi z niemi wspólnie działać. Spółdzielnie mają wyraźny cel społeczny, zadaniem ich dążenie do obalenia kapitalizmu, muszą one przeto być szkołą dla przyszłych kierowników uspołecznionych warsztatów pracy.

Tow. Zaremba stwierdza konieczność

ŁĄCZENIA SIĘ W JEDEN ORGANIZM SPÓŁDZIELNI, OPARTYCH O IDEOLOGJĘ SOCJALISTYCZNĄ

i uznających ścisły związek swojch zadań z ruchem robotniczym.

Zanim jednak nastąpi całkowite zjednoczenie na podstawie ideologji klasowej, — spółdzielnie różnych kierunków winny dążyć do współdziałania gospodarczego.

W myśl swych wywodów tow. Zaremba przedłożył kongresowi obszernie umotywowaną rezolucję.

Nad temi rezolucjami wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na tem dzień pierwszy obrad zakończono.

Uchwały Zjazdu Spółdzielni.

WARSZAWA, 19. listopada (Pat). W drugim dniu zjazdu Spółdzielni spożywców Rzpitej Polskiej przystąpiono do dalszych rozpraw nad sprawą zasadniczą dotyczącą zjednoczenia ruchu. Zabierali głos referenci Zaremba, Mrozowski i wielu innych. Głosowano nad zasadniczymi rezolucjami, a mianowicie zjednoczenia na gruncie apolitycznym i skonsolidowania ruchu spółdzielczego na podstawie ideologji klasowej. Rezolucje uchwalono większością 3.750 głosów na ogólną liczbę 6.650. zjazd wypowiedział się za bezwzględnem zjednoczeniem ruchu.

Omawiano następnie sprawę wychowania spółdzielczego w szkole i w wojsku. Odnośne wnioski przyjęto. Dyskutowano następnie nad zagadnieniem stałego miernika w stosunku do udziałów. Referent Kustolan wniósł rezolucję, aby do czasu reformy waluty pozostawić udziały w markach bez gwarancji w złocie. Wniosek przyjęto. Co się tyczy kalkulacji cen przyjęto za podstawę ceny rynkowe. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Z organizacji drukarzy

RUCH CENNIKOWY.

W niedzielę, dnia 18. bm. odbyło się we Lwowie nadzwyczajne walne zgromadzenie stow. drukarzy i pokr. zawodów „Ognisko", pod przewodnictwem tow. Kubickiego, z porządkiem dziennym: Sprawa cennikowa.

Po referacie i dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

„Nazwyczajne Walne Zgromadzenie drukarzy „Ognisko", odbyte w dniu 18. listopada 1923 r. w sprawie wygasającej umowy cennikowej z dniem 24. b. m. — uchwala obstawać bezwarunkowo przy dwutygodniowej regulacji płac i poleca Komisji cennikowej „Ogniska" przeprowadzenie pertraktacji z przedstawicielami przedsiębiorców o dalszą dwutygodniową regulację, opartą na cenniku warszawskim z tem, ażeby 90% każdoczesnego minimum warszawskiego z taką samą datą płatności miała moc obowiązującą dla Lwowa.

Wobec olbrzymiego bezrobocia w przemyśle drukarskim, Zgromadzenie żąda nieprzyjmowania uczniów do końca roku 1924.

Zgromadzenie żąda bezwarunkowego przestrzegania cennika w stosunku do unormowania pracy maszynistów".

KONFISKATA „OGNISKA".

Prokuratorja skonfiskowała ostatni numer „Ogniska" za kilka ustępów w artykułach p.: „Strejk generalny" i „Robotnicy graficzni a strejk generalny".

Ustawa o uposażeniu pracowników państwowych

ukaże się w najbliższych dniach nakładem Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego we Lwowie (ul. Sykstuska 21).

Zamówienia z prowincji nadsyłać natychmiast.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA PARTYJNE odbędą się:

w Kołomyi w niedzielę 25 bm. o godz. 11 przed południem w Domu Robotniczym;

w Kaihinin... - Kolonji w niedzielę 25 bm. o godz. 5 popoł. w Czytelni Robotniczej;

w Czortkowie w poniedziałek 26 bm. o g. 6-tej wieczorem.

Na porządku dziennym. Sytuacja polityczna po strejku. Referować będzie tow. B. Skalak ze Lwowa.

Zgromadzenia należy odpowiednio przygotować.

Sekr. Kom. Obw. P. P. S.

Komunikaty.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. W środę 21 bm. o godz. 6'15 wiecz. odbędzie się dalszy ciąg dyskusji o „Polskim Banku Emisyjnym".

× Z POL. TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. IX. posiedzenie naukowe P. T. P. im. Kopernika odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 18 w Instytucie geologicznym U. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) Wykład dra G. Poluszyńskiego p. t. „Materjalne podścielisko dziedziczności" z demonstracjami epidjaskopowemi. 2) Luźne komunikaty. Po posiedzeniu naukowem odbędzie się posiedzenie zarządu oddziału lwowskiego P. T. P. im. Kopernika.

× DROHOBYCZ. Dary i składki dla wdów i sierót po ofiarach tragicznych zajść w dniu 6 listopada przyjmowane będą w lokalu Domu Robotniczego w Drohobyczu, ul. Szopena l. 10, w niedziele od godz. 11 do 1 w południe. — Składki kwitowane będą w „Dzienniku Ludowym".

Rada Robotnicza.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.